

Zdarzyło się dziś... 22 czerwca



22 czerwca 1913 r. urodził się adw. Władysław Siła-Nowicki (zmarł 25 lutego 1994) - żołnierz Armii Krajowej, działacz polityczny, opozycjonista antykomunistyczny, więzień okresu stalinowskiego.

Jego życiorys czyta się jak ekscytujący scenariusz filmu, w którym nie brakuje scen bitewnych, okrucieństwa stalinowskich więzień, grozy wyroku śmierci, cudownego ocalenia, ani też płomiennych adwokackich przemówień w sądzie, współdziałania w tworzeniu historii Polski niepodległej i kontrowersyjnych dla jemu współczesnych decyzji.

Jego młodość przypadła na dwudziestolecie międzywojenne i czas II wojny światowej. W 1935 roku ukończył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Aplikację adwokacką rozpoczął w Warszawie w 1937 r., pracował w Departamencie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (1936-1939). W 1938 r. ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy w Grudziądzu w stopniu podporucznika kawalerii ze starszeństwem. W czasie kampanii wrześniowej jako młodszy oficer należał do VI Pułku Strzelców Konnych Hetmana Wielkiego Koronnego Stanisława Żółkiewskiego. Już 19 września został ranny, ale udało mu się przedostać do Warszawy a potem do Beresteczka, gdzie 21 października ożenił się. Wrócił potem do Warszawy, gdzie prowadził działalność konspiracyjną w ZWZ, a później w AK - w oddziałach KEDYW-u. Walczył w Powstaniu Warszawskim, odniósł kolejne rany, zaś po upadku powstania przedostał się do Lublina, gdzie zaangażował się w działalność Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”.

W latach 1945-46 został wybrany na stanowisko wiceprezesa Stronnictwa Pracy w okręgu lubelskim. Nie udało mu się uniknąć aresztowania i 16 września 1947 roku został schwytany podczas próby ucieczki na Zachód. Poddawany torturom, na koniec został skazany na śmierć przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie. Czekał na wykonanie wyroku, zaplanował wraz ze współwięźniami ucieczkę, ale zdradzony przez jednego z nich, trafił do karceru. Dzięki wstawiennictwu siostry Feliksa Dzierżyńskiego-Aldony i interwencji sowieckiego ambasadora Lebediewa, kara śmierci została zamieniona na karę dożywotniego więzienia. Przez kilka lat

przenoszono go: z Warszawy, do Rawicza, Wroniek i Strzelców Opolskich. Los po raz kolejny uśmiechnął się do niego w 1956 roku, gdy mecenas Siła-Nowicki wyszedł na wolność, a rok później doczekał się pełnej rehabilitacji.

To jednak wcale nie był szczęśliwy koniec życiowych zmagania. Siła-Nowicki rozpoczął trwającą 24 lata przygodę w zawodzie adwokata, do którego przygotowywał się jeszcze przed wojną. Był obrońcą w licznych procesach politycznych, m.in. KOR-u, KPN-u oraz członków „Solidarności”. Został między innymi pełnomocnikiem matki zamordowanego Grzegorza Przemyka.

Pozostawał w ścisłych relacjach z Kościołem katolickim. Od 1965 roku aktywnie działał w Klubie Inteligencji Katolickiej w Warszawie. Należał do Zespołu Informacyjnego przy Prymasie Polski kard. Stefanie Wyszyńskim. W 1969 roku został doradcą prawnym Episkopatu Polski – na prośbę kard. Wyszyńskiego. Od 1981 roku zasiadał w Prymasowskiej Radzie Społecznej, a w 1983 roku na prośbę ks. Jerzego Popiełuszki, wygłaszał prelekcje w kościele św. Stanisława Kostki.

Działał w opozycji antykomunistycznej – w grudniu 1975 roku podpisał „List 59.” Był też współautorem statutu „Solidarności” oraz doradcą Lecha Wałęsy w latach 1980-1981.

Jego niespożyta energia nie wyczerpała się, mimo że w 1983 roku ukończył 70 lat i musiał przejść na emeryturę. Jeszcze bardziej zaangażował się wówczas w propagowanie wartości NSZZ „Solidarność”. W lutym 1984 roku w liście otwartym do gen. Wojciecha Jaruzelskiego protestował przeciw bezprawiu Służb Bezpieczeństwa. Z kolei dwa lata później podjął kontrowersyjną decyzję – przystąpił do Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa. Potrafił wykorzystać tę sytuację – jako jedyny w tym gronie domagał się wyjaśnienia zbrodni NKWD na polskich jeńcach w Katyniu i innych miejscach kaźni.

W 1988 roku był doradcą w strajku w stoczni w Stoczni Gdańskiej, jeździł też pomagać strajkującym w Szczecinie i na Śląsku.

W 1989 r. Władysław Siła-Nowicki uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu, gdzie m.in. wnioskował o uczczenie minutą ciszy zamordowanych księży: Stefana Niedzielaka i Stanisława Suchowolca. W

lutym 1989 roku reaktywował Stronnictwo Pracy. W drugiej połowie ósmej dekady swojego życia startował do Sejmu, a także – również bez skutku – kandydował na stanowiska prezydenta. W latach 1992-94 był sędzią Trybunału Stanu.

Znajomi wspominali go jako człowieka o niezwykłym talencie oratorskim. Nie tylko sale rozpraw uwodził swoimi przemówieniami, także w celi, w której czekał na wyrok śmierci, przyciągał uwagę swoimi opowieściami o „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza. Potrafił wlać otuchę w serca tych, którzy się razem z nim znaleźli w trudnych sytuacjach, bywało, że beznadziejnych. Jego pisma sądowe i wystąpienia nie pozbawione były drobnych złośliwości wobec adwersarzy, ale mimo wszelkich życiowych przeciwności, był człowiekiem pogodnym.

Zmarł 25 lutego 1994 roku w Warszawie, w wieku 81 lat.